

Z PARAGRAFEM W ŚRODOWISKO

Sprawą sankcji karnych, mających na celu ochronę naturalnego środowiska człowieka, zajął się 24 stycznia br. w artykule „Człowiek nie sarna”, organ związkowy „Głos Pracy”.

„Trudno wyobrazić sobie skuteczną ochronę naturalnego środowiska człowieka bez udziału w niej wychowawczego oddziaływania kary stosowanej wobec jednostek naruszających tę ochronę”.

„Ani pod względem liczby aktów wkraczających w sprawy ochrony środowiska, ani też pod względem wszechstronności ich zainteresowań, nie jest chyba źle. Gdy jednak wejrzeć głębiej w szczegóły, okaże się, że nie stanowią te normy całościowego, w pełni wewnętrznie zharmonizowanego systemu”.

Przykłady? Spośród cytowanych w artykule, wymieńmy taki prawniczy paradoks:

„...,W artykule 55 ustawy z 17.V.1959 r. o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim, przewiduje się odpowiedzialność karną za przestępstwo kłusownictwa... grozi za to kara pozbawienia wolności do lat 3 i kara grzywny. Pod osłoną tego przepisu sarny i zające mogą spać jako tako spokojnie... Natomiast my, ludzie, mamy znacznie mniej powodów do spokojnego snu, gdyż... późniejsza o 7 lat ustawa o ochronie powietrza atmosferycznego przed zanieczyszczeniem traktuje np. nieeksploatowanie urządzeń zabezpieczających powietrze atmosferyczne — jedynie jako wykroczenie”...

„Tak więc wiodąc swój ludzki żywot u stóp zionącego trucizną komina mam świadomość, że sprawcy nieosłonięcia tego groźnego dla mnie wulkanu mogą być ukarani jedynie grzywną do 5000 zł”.

„Jednym z ważkich posunięć organizacyjnych w naszym kraju było powołanie do życia nowego resortu: Ministerstwa Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Powstała więc przesłanka organizacyjna, umożliwiająca kompleksowe spojrzenie na te sprawy”.

„Sądzę — konkluduje „Głos Pracy” — że w tych warunkach uznać można za aktualne dokonanie weryfikacji wszystkich przepisów dotyczących ochrony środowiska naturalnego przeprowadzenie koniecznych korekt, usunięcie zwłaszcza luk... a także wewnętrznych sprzeczności w tym konglomeracie; kto wie — może warto nawet pokusić się o kodyfikację w tej dziedzinie?”.